

<b>Artykuł:</b> Inwestowanie w kosmos nie tylko dla potentatów gospodarczych	<b>Data:</b> 29.12.2022
---	----------------------------

## Inwestowanie w kosmos nie tylko dla potentatów gospodarczych

**Inwestycje w kosmos kojarzą nam się na ogół z dużymi funduszami, równie wielkimi nazwiskami oraz rozpoznawalnymi pod każdą szerokością geograficzną nazwami firm. Ostatnie lata pokazują jednak, że wcale nie trzeba być Elonem Muskem, by móc lokować pieniądze w tym obszarze.**

### **Pionierski sposób na inwestycję**

Sektor kosmiczny to nie tylko wielkie, opisywane na pierwszych stronach gazet przedsięwzięcia na skalę załogowych misji, ale również cały wachlarz zupełnie innego typu usług. Nowoczesne rozwiązania, które napotykamy w codziennym życiu, często bazują np. na danych satelitarnych lub wykorzystują technologie zaprojektowane przez inżynierów z branży kosmicznej (m.in. matryca CMOS stosowana w telefonach komórkowych lub folia termoizolacyjna znana z budownictwa czy ratownictwa). - Zdjęć satelitarnych używamy regularnie w codziennym życiu, gdy tylko włączamy nawigację w smartfonie, jednak ich zastosowanie jest dużo szersze, niż tylko wyznaczanie drogi w zakorkowanych miastach. Przede wszystkim to, co widzimy na mapach Google, jest swoistą



hybrydą zdjęć satelitarnych ze zdjęciami zrobionymi przez objazd pojazdów. Tym samym ta technologia gorzej sprawdza się poza obszarami miejskimi, gdzie nie ma możliwości zainstalowania naziemnej lokalizacji. Google jest w stanie namierzyć pożar i określić jego położenie, dostarczając wysokiej jakości zdjęcia, jednak trwa to około 8 godzin. Pod względem szybkości przegrywa z polskim SatRev, które pomimo oferowania zdjęć gorszych jakościowo, jest w stanie przesyłać je w zaledwie 30 sekund. Ich technologia sprawdza się również przy namierzaniu samowoli budowlanych, akcjach ratunkowych, pościgach policyjnych, czy ruchach wojsk, co jest tematem szczególnie dziś aktualnym - mówi Cezary Chybowski, prezes Reliance Polska, autor książki "Gra na giełdzie".

Sektor ten jest więc istotny dla świata i bardzo pionierski, a na jego rozwoju korzystają wszyscy. Co jest równie ważne, można na nim dobrze zarobić. Szacuje się, że każde euro zainwestowane w programy Europejskiej Agencji Kosmicznej generuje przychód czterech euro dla gospodarki Starego Kontynentu. W przypadku USA i NASA - inwestycja jednego dolara zwracała się kilku lub kilkudziesięciokrotnie, a jeśli chodzi o Polskę - analogiczna wartość przychodu generowana dla naszej gospodarki była szacowana na poziomie siedmiu złotych za każdą złotówkę - czytamy w najnowszym raporcie POLSA. Firma doradcza Euroconsult w swoim ostatnim raporcie obliczyła natomiast, że wartość gospodarki kosmicznej w ujęciu globalnym w 2021 r. zamknęła się w kwocie 370 mld dolarów, a do 2030 r. wzrośnie do 642 mld dolarów. Z kolei według raportu Europejskiej Agencji Kosmicznej globalna wartość rynku „upstream”, odpowiadającego za m.in. satelity czy sondy, stanowi ok. 25 miliardów euro rocznie. Tzw. downstream, który zajmuje się m.in. wykorzystaniem danych



satelitarnych, czyli obrazów i nawigacji wynosi ok. 250 miliardów euro rocznie. Wszystkie te dane pokazują, z jak dużym biznesem mamy do czynienia i jak prężnie się on rozwija.

### **Przyszłość obarczona ryzykiem**

Przez lata sektor kosmiczny zmienił się diametralnie i pod wieloma względami zupełnie nie przypomina tego sprzed lat. Jest to tendencja na tyle widoczna, że wprowadzono nawet dwa odrębne pojęcia, niejako opisujące zachodzący tam dynamiczny progres i rozdzielający dwa światy - Old Space i New Space. POLSA wyjaśnia, że pierwszy termin odnosi się do tradycyjnie rozumianego przemysłu tego typu tj. wystrzeliwania w orbitę dużych satelitów, czy też misje programów Apollo i Sojuz. Co najważniejsze, ówczesny ekosystem był praktycznie w całości kontrolowany przez państwa narodowe. Oznaczało to, że jedynie największe światowe mocarstwa miały w kwestii kosmosu cokolwiek do powiedzenia. Dziś sytuacja całkowicie się zmieniła i w przestrzeni kosmicznej coraz liczniej pojawiają się przedstawiciele sektora prywatnego, mający bardzo zróżnicowane pomysły na wykorzystanie nowoczesnych technologii. Gwarantują tym samym dobre opcje do inwestowania.

Obecny potencjał biznesowy kosmosu doceniają zarówno fundusze inwestycyjne, jak i eksperci branżowi. Skąd bierze się ich zainteresowanie? Jest to sektor nowoczesny, pionierski, z praktycznie pewną szansą na dalszy rozwój.

Rozwiązania IT, robotyka, optyka, usługi satelitarne, fotowoltaika i panele słoneczne - to jedne z najistotniejszych "przyziemnych" technologii zaliczanych do gospodarki kosmicznej. Wiele takich firm ma zamiar wchodzić na giełdę, dlatego



też są łakomym kąskiem dla wszystkich zainteresowanych możliwym zyskiem. W ubiegłym roku na parkiecie NewConnect z przytupem zadebiutowała np. firma Creotech (wzrost o 26 proc. w samym tylko debiucie), a już wkrótce ma zamiar wejść na niego również SatRev. - *Branża kosmiczna jest przyszłościowa, z wieloma bardzo ciekawymi "odnogami" i spółkami, w które warto zainwestować. Bez wątplenia ma ona duży potencjał również w Polsce. Rynek nieustannie się rozwija i powstaje u nas coraz więcej startupów z naprawdę ciekawymi pomysłami na progres. Oczywiście, jako że mamy do czynienia z sektorem w wielu elementach prawdziwie pionierskim, to wiąże się on z ryzykiem - otoczenia politycznego, konkurencyjnym, technologicznym czy też ryzykiem czasu. W mojej opinii przy odpowiednim researchu i zdobyciu wiedzy można tutaj zarobić naprawdę duże pieniądze. Trzeba jednocześnie podkreślić, że jest to inwestycja długofalowa, wymagająca cierpliwości i przeznaczona dla osób akceptujących wysoki próg ryzyka - mówi Cezary Chybowski.*

### **Ile trzeba zainwestować?**

Polskie przedsiębiorstwa z branży kosmicznej są dostrzegane przez cały świat, a we wrocławski SatRev zdążył już zainwestować nawet znany miliarder Richard Branson. Brytyjczyk, za pośrednictwem swojej firmy Virgin Orbit, stał się tym samym jej największym udziałowcem. Umowa została podpisana w Paryżu na szczycie World Satellite Business Week i na jej mocy Branson zainwestował w polską spółkę 30 mln dolarów. Dzięki temu w grudniu 2021 r. wycena SatRev wyniosła 150 mln dol., a plany zakładają potrojenie tej wartości w 2023 r.

Lokowanie pieniędzy w kosmosie to jednak nie tylko domena dużych instytucji i milionerów. Każdy może zainwestować w ten sposób. - *Z tego co obserwujemy,*



*inwestorzy najczęściej decydują się na lokowanie w tym biznesie kwot rzędu 100, 200, 300 tys. złotych- mówi Cezary Chybowski. Co warto podkreślić, szansa inwestycyjna bierze się często z tego, że możemy znaleźć spółkę, która dopiero co wchodzi na giełdę i wcześniej kupić jej akcje w przedsprzedaży. Ich ceny są wtedy najniższe z ogromnym potencjałem wzrostowym - dodaje.*

Żyjemy w erze dynamicznego rozwoju technologii kosmicznych, a to oznacza, że w eksploracji tej przestrzeni uczestniczą już nie tylko państwa, agencje i czołowe koncerny, lecz również mniejsze, bardziej lokalne startupy, których przybywa także w Polsce. Jeśli chodzi o inwestycje giełdowe, to pomimo wysokiego poziomu ryzyka oraz stosunkowo długiego okresu zwrotu na rynku zaczyna pojawiać się coraz więcej kapitału prywatnego. Można mieć więc pewność, że ten sektor będzie się wciąż rozwijał, a rozwiązania opracowane na potrzeby kosmosu znajdą zastosowanie w wielu różnorodnych dziedzinach życia.

